

Dwie Turcje?

22 marca 2015

Czy w Turcji istnieje „równoległe państwo”? Rywalizacja dwóch mężczyzn spowodowała, że przedmiotem ataku stała się demokracja. Kiedyś byli po sojusznikami, ale od 2013 roku, waśń pomiędzy kaznodzieją Fethullahem Gülenem i tureckim prezydentem Recepem Tayyipem Erdoğanem stale się pogłębia.

Niedawno sąd w Stambule zdecydował, że 17 policjantów będzie miało proces o próbę obalenia rządu tureckiego, przyłączenie się do organizacji terrorystycznej i założenie nielegalnych podsłuchów w biurze Erdoğan.

Aresztowania w policji i sądownictwie to efekt czystek przeprowadzonych przez tureckiego prezydenta, którego paranoja na tle „równoległego państwa” stale rośnie. Ofiarami tych działań padły tysiące osób, Na czele „równoległego państwa” miałyby stać Fethullah Gülen, muzułmański kaznodzieja, obecnie na dobrowolnym wygnaniu po drugiej stronie świata, w Pensylwanii.

Gülen, którego zwolennicy nazywani są przez krytyków Gülenistami, był kiedyś sojusznikiem Erdoğan. Ich sojusz zakończył się bardzo spektakularnie, gdy turecki prezydent publicznie ogłosił, że zamknięte zostaną prywatne szkoły prowadzone przez Gülena. Szkoły, w których muzułmańskiego duchownego stawiano za wzór do naśladowania i których absolwenci przypisywali mu swoje osiągnięcia.

Erdoğan oskarżył Gülena i jego ruch o prowadzenie „równoległego państwa” wewnątrz tureckich instytucji państwowych i mediów, co stanowiło zagrożenie dla władz kraju. Ale czy „równoległe państwo” istnieje w rzeczywistości i jak doszło do tego, że tak udany niegdyś sojusz się załamał?

KIM JEST FETHULLAH GÜLEN I GÜLENIŚCI?

Fethullah Gülen jest islamskim kaznodzieją pochodzącym z Turcji, który od 15 lat mieszka w Pensylwanii w USA. Jest założycielem ruchu Gülena, często określanego przez zwolenników jako ruch Hizmet (co oznacza usługi). Zwolennicy tego ruchu – okreśłani przez wielu jako Güleniści – są zachęceni do pracy w służbie cywilnej i pełnienia pożytecznych dla społeczeństwa funkcji, czyli działalności charytatywnej lub pracy. Sieć, której początek datuje się na koniec lat sześćdziesiątych, w szczególności skupia się na szkołach i edukacji.

„Financial Times” informował, że w ubiegłym roku Güleniści prowadzili szkoły w 140 krajach; prowadzą także Tuskon, czyli konfederację 120 000 tureckich firm, która działa na rzecz otwarcia rynków dla Turcji – zwłaszcza w Afryce. Ruch Gülena prowadzi również jedną z największych sieci szkół prywatnych w Ameryce. Zwolennicy Gülena, byłego imama, pracują w firmach, mediach i dla rządów w Turcji i na całym świecie.

Mówi się również, że ruch prowadzi część tureckich mediów, w tym gazetę „Zaman”, najlepiej sprzedający się w tym kraju dziennik. Prowadzi również jej angielskie wydanie „Today’s Zaman”.

Według Garetha Jenkinsa, tureckiego analityka i pisarza mieszkającego w Stambule, wspólną cechą wszystkich tych instytucji jest „pełne oddanie Gülenowi”.

CO JEST ŹRÓDŁEM WROGOŚCI ERDOĞANA I GÜLENA?

Obaj panowie wywodzą się z różnych nurtów islamu, ale od 2003 roku trwali w „małżeństwie z rozsądku”, nastawionym na wzrost wspólnych wpływów przy jednoczesnym osłabianiu wojska.

W depeszy Wikileaks z 2003 czytamy: „Ta nowa i bezprecedensowa współpraca pomiędzy dwoma tradycyjnie stojącymi w sprzeczności ruchami sprawdza się w Diyanet [turecki dyktoriat spraw religijnych] i innych instytucjach biurokratycznych, gdzie AKP [Partia Sprawiedliwości i Rozwoju Erdogana] wpływa na proces

przyznawania stanowisk, a centrowe kontakty Gülena i jego znajomość systemu stanowią podstawę dla wzajemnie korzystnych powiązań”.

Dzięki pomocy Gülena przy lobbowaniu odpowiednich osób AKP Erdoğan wygrała wybory. W zamian Erdoğan przysmykał oko na rosnącą liczbę Gülenistów, między innymi w tureckim sądownictwie i policji.

Sojusz załamał się pod koniec 2011 roku, a w 2013 roku rozpadł się całkowicie. Do tego czasu tureckie wojsko przestało być siłą polityczną; ostatnim sukcesem wojskowych był zamach stanu z 1973 roku, kiedy to obalili Necmettina Erbakana, ówczesnego premiera.

Według Jenkinsa i Ahmeta Hana, członka zarządu tureckiego think tanku Edam, relacje panów zepsuły się zasadniczo po tym jak ruch Gülenena złożył rzekomo wnioski o przesłuchanie Hakana Fidana, szefa Wywiadu Narodowego (MIT). Szef wywiadu miał być przesłuchiwany „na temat roli jaką odegrał w negocjacjach z PKK [Partia Pracujących Kurdystanu] w Oslo – według Ahmeta Hana – „zadanie to przydzielił mu Erdoğan”. PKK jest uznawana przez Turcję za organizację terrorystyczną.

Yigal Schleiffer, edytor tureckiego wydania Eurasianet, powiedział CNN, że „ruch przeciwko Erdoğanowi, w kontekście tureckim, można rozpatrywać jako bezpośrednie wyzwanie dla niego i jego autorytetu”. W tym samym raporcie CNN z 2012 roku, Lale Kemal, szef ankarskiego biura gazety „Taraf”, zasugerował, że związane to było z walką pomiędzy policją i wywiadem: „Jak widzimy, odbywa się walka pomiędzy Dyrektoriatem Bezpieczeństwa (Policji) i MIT”.

Definitywny koniec współpracy pomiędzy politykami przyniosło odkrycie podsłuchów w biurze Erdogana; w tym samym czasie zarzucano Gülenistom, że zbierają informacje.

Ale dla obserwatorów spoza Turcji sojusz upadł zimą 2013 roku, kiedy to zostało aresztowanych kilku wysoko postawionych

oficjeli. Güleniści wewnątrz policji zostali oskarżeni o zaplanowanie serii nalotów, które doprowadziły do aresztowania synów trzech ministrów. Trzej ministrowie zrezygnowali ze stanowisk w grudniu. W odpowiedzi turecki sąd wydał nakaz aresztowania Gülena.

Należy przy tym pamiętać, że zarzuty sformułowane przeciwko ruchowi Hizmet nie zostały nigdy dowiedzione w sądzie, a członkowie Hizmetu, jak również sam Gülen, usilnie zaprzeczają tym oskarżeniom.

CZY ISTNIEJE „RÓWNOLEGŁE PAŃSTWO”?

Na początku ubiegłego roku rząd podjął kroki przeciwko temu, co postrzegał jako „równoległe państwo”, czyli wszechobecności Gülenistów w tureckim establichmencie.

Według Komisji Europejskiej w styczniu 2014 roku ponad 2000 wyższych oficerów policji zostało przeniesionych lub zwolnionych. Większość pełniła funkcje w dochodzeniówce lub wywiadzie.

W grudniu policja turecka aresztowała dziennikarzy i innych pracowników mediów – w tym redaktora dziennika „Zaman”, związanego z Gülenem.

Prezydent wcześniej zasugerował, że współpracowali oni z siłami obcymi: „Chcę, aby mój kochany naród wiedział, że nie mamy tu do czynienia z prostą siecią powiązań, ale z taką, która jest pionkiem w krajowych i międzynarodowych siłach zła”.

Nie każdy się z tym zgadza. Wielu analityków uważa, że choć grupa istnieje i jest wpływowa, powiązania pomiędzy jej członkami są luźne i daleko jej do zorganizowanej współpracy ze służbami wywiadowczymi Izraela i USA, którą niektórzy sugerowali.

Według Garetha Jenkinsa sprawa jest bardziej skomplikowana:

„Czy istniały kliki zwolenników Gülena w policji i sądownictwie? Tak. Ale czy ruch Gülena ma równoległe struktury w całym kraju? Nie”.

CO TEN KONFLIKT OZNACZA DLA TURECKIEJ DEMOKRACJI?

Jest jedna rzecz, co do której analitycy się zgadzają: akcje policyjne osłabiają demokrację w Turcji. Czystki w policji również. 96 sędziów i prokuratorów zostało usuniętych ze stanowisk w styczniu 2014. Erdoğan starał się wykorzenić w ten sposób to, co uważał za zagrożenie ze strony Gülenistów.

Marc Pierini, naukowiec z think-tanku Carnegie Europe powiedział, że spór był szkodliwy dla tureckiej demokracji: „Praworządność została wycofana – to skaza na pojęciu niezależnego sądownictwa. Turcja strzela sobie w stopę”.

Turecki rząd przejął niedawno Bank Asya, o którym się mówi, że był prowadzony przez biznesmenów bliskich Gülenowi. Organ regulacyjny przejął kontrolę nad bankiem, a doszło do tego po „zeszłorocznym skoku na depozyty”. Premier Ahmet Davutoglu powiedział, że bankowi nie udało się sprostać przepisom. Ale dla wielu to przejęcie jest aktem politycznym, kontynuacją waśni i czystek prowadzonych przez tureckiego prezydenta.

Jakakolwiek jest prawda o spisku i zasięgu „państwa równoległego”, powodem do niepokoju jest regres Turcji w kierunku autorytaryzmu. Jednakże, chociaż jednak krytycy tureckiego prezydenta mówią, że doszło do przesunięcia w kierunku bardziej autorytarnych rządów, kwestia zasięgu władzy nie wybranego przez nikogo Gülena pozostaje tematem, który był ignorowany przez lata.

Autorstwo: Raziye Akkoc

Tłumaczenie: Xsara

Na podstawie: www.telegraph.co.uk

Źródło: Euroislam